

Tytuł: Są tacy jak my – lekcja tolerancji

Autor: Anna Klimowicz

Rodzaj materiału: scenariusz lekcji

Data publikacji: 2005-05-10

Metoda: stacje zadaniowe

Formy pracy: praca indywidualna lub w małych grupach

Cele:

Po zajęciach uczniowie:

- Znają podstawowe święta żydowskie
- Czytają ze zrozumieniem
- Wyciągają wnioski z przeczytanego tekstu
- Czują empatię do bohaterów, o których mowa w czytanych tekstach i prezentowanych fotografiach
- Potrafią wyrazić uczucia przy pomocy formy artystycznej
- Potrafią graficznie objaśnić znaczenia terminów związanych z kulturą i tradycją żydowską

Opis:

Każda stacja to jedno zadanie dla ucznia i jeśli założymy, że uczniowie pracują indywidualnie to każdy z nich może pracować w swoim tempie, a kolejność wykonywania zadań jest dowolna. Ważne jest, żeby na koniec zajęć wykonane zostały wszystkie zadania. Po wykonaniu kolejnych zadań uczniowie zaznaczają na specjalnej tablicy lub arkuszu papieru, które zadanie już wykonali stawiając swój znaczek lub podpis w odpowiedniej rubryce.

Jeżeli uczniowie pracują w małych grupach to siłą rzeczy muszą starać się pracować w równym tempie lub tak podzielić się zadaniami, aby każdy skończył w podobnym czasie.

Zadania do wykonania w "stacjach zadaniowych"

STACJA I

Każdy z was ma przeczytać opis tradycyjnych świąt żydowskich. Następnie każdy wybiera jedno ze świąt (umówcie się, kto wybiera jakie, tak aby się nie powtarzały) i przedstawia na rysunku te elementy wybranego święta, które je najlepiej charakteryzują oraz przygotowuje się, aby ciekawie opowiedzieć o obchodach tego święta pozostałym osobom z klasy.

STACJA II

Przeczytaj fragment tekstu ze "Słownika historii i kultury Żydów polskich" o międzykulturowych wpływach polsko-żydowskich i żydowsko-polskich. Później sporządź



zestawienie: co z żydowskiej kultury przeniknęło do kultury polskiej i które elementy polskiej kultury oraz w jaki sposób wpłynęły na kulturę żydowską?

STACJA III

Przed tobą fragment opowiadania Henryka Grynberga "Ojczyzna". Przeczytaj go, a następnie odpowiedz na pytania:

- Czy miejsce, gdzie się urodziłeś i wychowałeś jest dla ciebie ważne? Dlaczego?
- Czym dla ciebie jest ojczyzna?
- Jak odebrałeś zakończenie opowiadania?
- Czy jesteś dumny ze swojej i ludzi, którzy w niej żyją? Dlaczego?

STACJA IV

Przeczytaj ten wiersz, zwróć uwagę na datę jego powstania. Twoim zadaniem jest wykonanie collag'u, w którym postarasz się najlepiej oddać nastrój tego utworu.

STACJA V

To bardzo stare, przedwojenne zdjęcia. Wybierz ze zdjęcia tę dziewczynę, która wydaje ci się najbardziej sympatyczna. Spróbuj zgadnąć jak miała na imię i wymyśl krótką historię na jej temat: kim była, co lubiła, jak spędzała wolny czas, jakie miała marzenia?

Następnie podejdź do nauczyciela, poproś o prawdziwe informacje o osobach, które są na zdjęciu i sprawdź, jak potoczyły się ich losy.

STACJA VI

Wyszukaj w słowniku wyjaśnień terminów: dybuk, tałas, maca, macewa, menora, mezuz, teflin. Przedstaw graficznie definicje tych terminów.

Henryka Grynberga "Ojczyzna"

[...]Obszedłem wieś dookoła. W końcu wyszedłem pod ten sam krzyż spróchniały przy drodze. Pomyślałem sobie, że odprowadzał on mojego dziadka, gdy odjeżdżał stąd na furze załadowanej tobołami, z babką, stryjem epileptykiem i obiema niezamężnymi ciotkami. Babka była w długiej spódnicy, takiej jaką nosi dotychczas Cyranka, i w pobożnym czepku. Potulna kobiecina, pełna respektu dla Boga i mojego dziadka. Ciotka Rywka miała zadarty nos. Była w popielatym miejskim kostiumie, białych pantoflach i włosach ukarbowanych w fale, z torebką szykownie pod pachą... Przecież do miasta jechała. A dziadek zadarł brodatą głowę w czarnej czapeczce, której nie zdejmował przed nikim, i długo patrzył na krzyż, który niczyjej drogi tak nie znaczył jak naszej. I ten człowiek na krzyżu był nasz, wtedy bardziej niż kiedykolwiek. Wtedy bardziej to było widać. Dziadek nie mógł nie myśleć o tym, jadąc w krzyżową drogę.

Odjechał niedaleko. Wzniósł się do nieba, przez komin, i z powiewem wiatru powrócił. Do Trebinki było stąd tylko kilkadziesiąt kilometrów, a co to jest kilkadziesiąt kilometrów dla wiatru? Więc powrócił i wsypał się w ziemię, użyźniając glebę tych pól, a teraz się nad nimi unosi — w zapachu łąbinu...



Ojciec też nigdzie stąd nie odjechał. Leży tu niedaleko, przy jednym z tych pól. Myśleli, że miał w czapce złoto... A teraz ja idę w kurzu tych samych pól, którymi on chodził, i wyglądam tak samo jak on.

Więc co się właściwie zmieniło? Gdybym przyjechał tu motocyklem, z małym synkiem na tylnym siodełku, ja jako ojciec, on jako ja — to mój ojciec by się powtórzył, odrodził. Mój ojciec to nie kości ukryte przy polnej miedzy o kilka kilometrów stąd. Mój ojciec to jestem ja. Dzięki temu, że tutaj jestem. To się właśnie nazywa ojczyzna.

Miejsce, gdzie mieszkał kiedyś dziadek, zarośnięte było trawą i chłopiec w szkolnej czapce past na niej kozę. W trawie poniewierało się trochę tłuczki ze spalonego komina, a tam, gdzie stał kiedyś komin, wystawało podmurowanie. Z podmurowania zaś wyrastało nieduże, młode drzewo, jak komin, czerpiąc nawóz ze starego popiołu. Trzeba wiedzieć, z czego się wyrasta, pomyślałem. Z czego się wyrasta, na czym się stoi, i stać. A wszystko inne powtórzy się samo.

[...]Zaskoczyło mnie to chłodne przyjęcie. Nie bytem wprawdzie parobkiem, jakiego Śliwa by sobie wymarzy!, nie miałem wprawy do kosy, ale byłem silny, mogłem nosić, wozić, machać widłami, mogłem pilnować krów. Poza tym prawdziwy parobek do żniw kosztował dziennie sto pięćdziesiąt złotych, a ja nie chciałem nic. Moje utrzymanie? Kiedy Śliwa brał mnie w Warszawie do knajpy na ćwiartkę z buraczkami i wołowiną, kosztowało go to pięćdziesiąt złotych. Za te pieniądze w Makówcu mógł mnie żywić przez cały miesiąc. Więc nawet gdyby nie łączyła nas dawna zażyłość, nie mogło to być przyczyną takiego chłodu i powściągliwości.

W powściągliwości Śliwy był namysł. Namysł przed podjęciem decyzji i ryzyka. Tak, właśnie ryzyka. Namysł, który dobrze znałem, który pamiętałem z czasów okupacji, okupacyjny namysł. Pamiętałem go z czasów, gdy podchodziliśmy w nocy do chat i ojciec pertraktował z chłopami. Namysł przed ukryciem Żyda.

Śliwa nie chciał odmówić i wiedziałem, że nie odmówi. Był tylko zaskoczony. Wtedy gdy zapewniał mnie, że w razie czego zawsze będę mógł u niego się ukryć, nie przypuszczał, że to tak szybko nastąpi. Nie wiedział również, jaką przyjemność sprawia mi jego namysł. Byłem teraz zupełnie w skórze mojego ojca, byłem nim duszą i ciałem. Przychodzę do Śliwy, żeby mnie ukrył, i widzę ten jego namysł, widzę go oczami ojca, którego życie powtarza się, ponieważ to się powtarza. I moje życie się powtórzy, i życie mojego syna dopóki to będzie się powtarzało. Jesteśmy wieczni, bo istniejemy dzięki naszym wrogom. [...]

Po kolacji Szczęsny klękał przy ścianie, na której wisały fotografie Biumka, i zmawiał przed nimi pacierz, a myśmy nie wyprowadzali go z błędu, żeby go nie urazić. [...]

Wieczorem kładłem się w stodole na zbożu ciepłym jeszcze od słońca naszej pracy. Nie przeszkadzały mi zielone robaczki łaskoczące w rękawach, nogawkach i za uszami. Czasem pies zaszczekał z daleka, czasem kura zagrzebała przez sen albo mysz zaskrobała nad głową. Zboże zaś ugięło się przede mną, coraz niżej i niżej, i otaczało jak matczyne łono. I cały świat byt znów taki mały. Taki jakim naprawdę zawsze był. [...]



Zmieniły się zabudowania. Ówczesna stodoła była teraz dziurawą szopą na słomę. Nową stodołę postawili rodzice Śliwiny, kiedy szła za męża. Oborę postawił już Śliwa.

Nie było już starego domu, gdzie raz zimą ojciec, mama i ja kryliśmy się w izbie zabitej deskami, a na strychu Biemek i Ela. Kiedy nadchodził front i zaczęła strzelać artyleria, wszyscy uciekali z domu. Wszyscy oprócz Żydów, bo Żydzi przeciwnie, wtedy właśnie schodzili się. Żydzi wchodzili wówczas do opuszczonych chałup, właśnie takich, co stały z daleka od wsi, i zjadali, co tylko było. W czasie jednego z bombardowań Biemek spotkał u Śliwy obu braci Majnemerów, o których myślał, że już dawno nie żyją, a którzy byli teraz w Kanadzie. Zdarzało się spotkać i zupełnie nieznajomych Żydów, z tych co jeszcze chowali się w lesie. Większość z nich wkrótce potem zginęła, gdy Niemcy się cofali przez lasy. Są jednak takie miejsca, gdzie dotychczas się schodzą. W starym dworze na Piwkach, gdzie zginęli Biemka bracia, na Biduli, gdzie leżą rodzice i rodzeństwo mamy, za Dobrem na dołach Gigra. W każdym lesie, gdzie była obława, schodzą się na polanach podczas pełni księżyca i w każdą burzę tam słysząc wołania. A gdy zbliża się Śądny Dzień, to słysząc modlitwy żydowskie w miejscach, gdzie stały bóżnice, w miasteczkach, na pustych placach... Tak przy najmniej opowiadała Śliwina.

Nazajutrz padał deszcz. Spakowałem mój niemiecki plecak i zacząłem się żegnać.

Zatrzymałem się przed fotografiami Biemka. Twarz miał poważną, nie taką jak inni emigranci, którzy na fotografiach pokazują, jak bardzo są zadowoleni. Tęsknił, chciał wracać. Słoń śmiał się wtedy z niego.[...]

I po co będzie tam chodził? - powiedziała Śliwina. - W taki deszcz?... Nie lepiej to prosto do autobusu i nie nakładać drogi? [...]

Szedłem mokrymi miedzami, skakałem przez bruzdy na przełaj, potem musiałem iść podmokłymi łąkami. Moje holenderskie boty były obciążane gumą, ale spodnie miałem mokre do kolan. To tutaj się urodziłem, wśród tych podmokłych łąk.

Urodziłem się wśród brzęczenia much, gdakania kur i woni krowiego łajna. Dla mnie nie ma nic bliższego niż zapach obory i stajni, noc w stodole, odgłosy [...]

Koło południa deszcz przeszedł w mżawkę, a na polach pokazali się ludzie i konie. Zobaczyłem z daleka kasztanową aleję, która kiedyś prowadziła do dworu, i spichrz, w którym mieszkał Kurowski, ale nie chciałem tam iść. Nie chciałem nikogo spotkać chciałem tylko pójść i popatrzeć na miejsce, gdzie mój ojciec był pochowany. Płaskie miejsce, nie oznaczone. Przyrzekłem sobie, że położę tam kamień. Nie ozdobny, nie nakrapiany, nie marmur, który by z pewnością ukradli, ale zwyczajny polny kamień, zupełnie biały. I wielki. Tak wielki, że nikt go nie ruszy. Na kamieniu będzie napis:

"Tu zginął i leży pochowany Abramek, syn Sziji, mój ojciec i dziadek moich dzieci — niech zacni mieszkańcy tych wsi będą dla jego pamięci łaskawi"...

Kilka lat minęło od czasu, kiedy tu byłem. Wtedy żyto dojrzewało jeszcze na polu, a na



grobie rosły jaskry i mlecze. Zerwałem kilka chabrów rosnących w zbożu i położyłem mu, a sobie wziąłem te jaskry i mlecze. Ale teraz już żyta na polu nie było i nie mogłem trafić w to miejsce. Gdzie spojrzałem, to szare pole, w dodatku znowu zerwał się deszcz i wszystko wokół jeszcze bardziej się zamazało. W środku pola stał koń zaprzęgnięty do pługa, łeb opuścił i mókł. Spróbowałem pójść w jedną stronę i w drugą, grzęznąc w poderanym polu po kostki, i w końcu zawróciłem do Kurowskiego. [...]

Zeszliśmy w bok. Zaledwie kilkanaście kroków od drogi. Był to mały czworokąt na porośniętym trawą w miejscu po dawnej gliniance, obok zaoranego pola. Czworokąt o trawie wyższej i odmiennego koloru. Na środku tego czworokąta, na samym środku, leżały grube strąki ludzkiego kału.

Stałem przemoczony deszczem i drżałem. Z zimna drżałem, nie z czego innego. Wyłącznie z zimna. Chłop stojący obok myślał, że cierpię. A ja tymczasem czułem ulgę. Miałem rozwiązane zadanie.

Chyba nie myślałeś, że po tym, co cię spotkało tu w życiu, coś lepszego cię czeka po śmierci powiedziałem cicho do ojca. Zwłaszcza po śmierci, kiedy jeszcze trudniej się bronić

Istnieje rodzaj chamstwa, przed którym nie można zasłonić się drzwiami ani obronić głową, ani uchronić po śmierci. Dlatego nie zostawię cię tutaj, w tej brudnej dziurze, gdzie miałeś odwagę mnie spłodzić. Jesteś mną, a ja jestem tobą. Powtórzyłeś się, tak jak się wszystko inne powtarza. Ostatniej nocy przyszedł tu nawet ktoś, żeby cię po raz drugi zabić. To jest wszystko, co mógł ci zrobić. Przysięgam ci, że po raz drugi tutaj nie umrzesz i nie będziesz po raz drugi tu pochowany, bo ja nie chcę tutaj umrzeć. Zabieram cię, wyjeżdżamy. Teraz będzie nam lekko. W najgorszym razie będziemy chodzić po domach i handlować jak Biurek i Słoń. A gdy dorobimy się już tego co wszyscy — nikt nie przyjdzie srać na nasz grób. Dla syna, który mnie pochowa, może to być bardzo ważne. Bo to się właśnie nazywa ojczyzna...

Kalifornia, październik—listopad 1970

Fragment książki autorstwa Henryka Grynberga p.t. "Ojczyzna"

⇒ ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE

Święta, czyli "wyznaczone terminy" są ważnym czynnikiem wzbogacającym życie religijne judaizmu.

Kalendarz żydowski opiera się na roku księżycowym, złożonym z 12 miesięcy, po 29 i 30 dni, rozpoczynającym się od nowiu księżycowego. Rok ten liczy 354 dni (ale może mieć też 353 lub 355 dni). Rok religijny w judaizmie obejmuje pięć głównych świąt, ustanowionych i opisanych w Biblii.

→ NOWY ROK ("Rosz Ha-Szana", "Trąbki")

Żydowskie święto Nowego Roku przypada na jesieni, ponieważ tak zwykło się mierzyć rok księżycowy (lunarny), różny od słonecznego (solarnego). Święto to trwa dwa dni. Upamiętnia akt stworzenia pierwszego człowieka, Adama. Zapoczątkowuje 10 dni pokutnych,



nazywanych jamim noraim (straszne dni), kończących się świętem Jom Kipur. Jest to okres pełen powagi, choć nie smutku. W przeddzień święta należy się wykąpać, ostrzyć włosy i założyć chociaż jedną nową rzecz.

W tym okresie w synagogach dmie się wtedy w róg barani (szofer, który nie jest instrumentem, ma nieregularne otwory i słabo ukształtowany ustnik) oznajmiając, że Bóg stworzył świat, co odpowiada dawnym sumeryjskim i babilońskim wyobrażeniom o równoznaczności pojęć rok i świat. Gdy mówi się o nadejściu nowego roku, ma się na myśli także początek nowego świata, a czasem również nadejście nowego ładu i nowego panowania królewskiego. Jako święto pamiątkowe stworzenia, Nowy Rok przypomina także dzień sądu Bożego i zaczyna okres pokuty, w którym każdy powinien zdać Bogu sprawozdanie z troski o stworzenie, które powierzył jego ludzkiej opiece.

W tym okresie Bóg według nauk rabinicznych otwiera niebiosy, w których zostały zapisane wszystkie czyny ludzi i narodów, aby wydać wyrok, który zatwierdzi potem w Dniu Pojednania. Dlatego Żydzi składają sobie w tym dniu życzenia: "Obyś został zapisany i zapieczętowany na dobry rok. Spożywają też chleb, jabłka i miód symbolizujące pomyślny i dobry rok, a nie jedzą żadnych potraw gorzkich i kwaśnych. Chleb macza się w miodzie zamiast w codziennej soli, a po przełamaniu chlebem spożywa kawałek jabłka, także zanurzony w miodzie i wypowiada modlitwę: "Niech Twoją wolą będzie dać nam kolejny dobry i słodki rok".

→ SZABAT ("święty dzień", odpoczynek)

Z Biblii wynika, że Bóg stworzył świat w ciągu sześciu dni, siódmego dnia odpoczywał po trudach tworzenia. Siódmy dzień, dzień szabatu, czyli odpoczynku, jest najstarszym i najtrwalszym świętem w tradycji żydowskiej. Dzień ten ma przypominać człowiekowi zależność od stwórcy, ale też upamiętniać uwolnienie Izraelitów z egipskiej niewoli, jest symbolem ludzkiej równości i wolności.

W tym dniu ortodoksyjny judaizm zakazuje wykonywania wszelkiej pracy i zajęć, nawet czynności podobnych do zajęć zabronionych, takich jak drukowanie, rysowanie czy zapalanie i gaszenie świateł elektrycznych. Tylko zagrożenie życia zwalnia od przestrzegania praw szabatu. W wielu domach żydowskich zatrudniany był na ten okres nie-Żyd, szabes goj, który wykonywał niezbędne prace domowe. Człowiek wolny od codziennych zajęć ma poświęcić sobotę na modlitwę oraz naukę religii, ale również na odwiedziny u innych, szczególnie chorych i będących w żałobie. Szabat nie wyklucza jednak korzystania z przyjemności życia, ma też być dniem radości i wesela. Nadejście szabatu wita się w domu zapaleniem przez matkę i panią domu przynajmniej dwóch świec krótko (około 20 minut) przed zachodem słońca (dzień żydowski zaczyna się o zachodzie słońca i kończy o tej porze następnego dnia). Potem mężczyźni udają się do synagogi na modlitwy. Po powrocie do domu ojciec odprawia kiddusz ("poświęcenie") rozpoczynając recytacją inwokacji: "Nadejdz, oblubieńcze, przyjdź na spotkanie oblubienicy, soboty, królowej!". Błogosławi kielich wina i specjalny chleb pszenny (chala), pleciony jak warkocz. Później spożywa się posiłek składający się z trzech dań. Najpopularniejszymi w Europie Wschodniej daniem na piątkową kolację były ryba faszerowana, siekana wątróbka (cymes), nadziewane szyjki kurze. Wieczerzy towarzyszą specjalne śpiewy sobotnie. Zakończeniu soboty również towarzyszą różne obrzędy obejmujące błogosławieństwo, wyrażające dziękczynienie Bogu za wyróżnienie soboty od innych dni roboczych tygodnia. Odmawia się je nad kielichem wina i nad światłem, zwykle woskowej świecy, oraz wachaniu wonności przechowywanych w specjalnym naczyniu, zwanym balsaminką.



→ **KUCZKI (Sukot, "Święto Namiotów", "Święto Szałasów")**

Kuczki czyli Święto Szałasów obchodzone jest piętnastego dnia miesiąca Tiszri, czyli jesienią. Trwa osiem dni i ma upamiętniać przekaz biblijny o wędrowności Żydów przez pustynię, kiedy to mieszkali w szałasach, namiotach. Niegdyś było to święto rolnicze na zakończenie zbierania plonów ziemi. Charakterystyczne dla tego święta są "Cztery rodzaje", czyli wiaźanka sporządzona z: gałęzi palmowej, trzech gałęzi mirtu i dwóch gałązek wierzby. Do tego dodaje się aromatyczna cytryna. Podczas recytacji modlitwy Hallelu wymachuje się wiaźanką na cztery strony świata, w górę i w dół oraz nosi na procesji w synagodze, by podziękować Bogu, dawcy wszystkiego. Na czas tego święta wznosi się budki (szałasy) kryte gałęziami lub słomą, w których spożywa się posiłki. Szałasy przyozdabia się owocami. Mają one być symbolem boskiego przybytku, w którym kiedyś zgromadzą się wszyscy ludzie, według wizji proroka Zachariasza, który zapowiedział, że wszystkie narody zgromadzą się w Jerozolimie. Święto to ma charakter narodowy, cechuje je radosny religijny nastrój.

→ **PASCHA (pesach, "Święto Przaśników", czyli niekwaszonego chleba - macy)**

Główne i największe święto żydowskie, przypada na wiosnę, w piętnastym dniu miesiąca nisan, najczęściej w czasie pełni księżyca. Upamiętnia ono uwolnienie Żydów z Egiptu i w zasadzie odpowiada terminom chrześcijańskiej Wielkanocy. Jest świętem odradzającej się natury oraz początkiem żniw jęczmienia. Zaczyna się po zachodzie słońca piękną uroczystością domową zwaną seder ("porządek") będącą wspólnym posiłkiem całej rodziny. Początki tej tradycji sięgają daleko, do dawnego świątecznego rytuału baranka paschalnego, który był zabijany po południu, w wigilię Paschy i zjadany ceremonialnie w domu wieczorem, pierwszej nocy święta. Obecnie wieczorna ceremonia koncentruje się wokół hagady, to znaczy "opowiadania historii". Hagada to tytuł książki, gdzie zebrane są teksty mówiące o wyjściu Izraelitów z Egiptu. Każdy przyłącza się do czytania, dyskusji i śpiewa pieśni. Jednym z głównych punktów wieczoru są "cztery pytania", które śpiewa najmłodsze z dzieci. Przed ojcem stoi miska sederowa, na której znajduje się maca, czyli niekwaszony chleb, maror tzn. gorzkie zioła przypominające gorzkie losy Izraelitów Egipcie oraz haroset, czyli gęsta pasta przypominająca glinę, z której Izraelici wyrabiali cegły, przyrządzona z jabłek, orzechów, migdałów, cynamonu, imbiru i innych korzeni z dodatkiem wina. Na misce znajdują się też dwa dania symboliczne, które mają przypominać baranka paschalnego i związaną z nim ofiarę świąteczną w świątyni. Dania te to zwykle pieczona kość goleniowa z kawałkiem mięsa i jajko na twardo. Podczas sederu podaje się też jarzyny - pietruszkę, seler, szczypior lub inne. Na stole stoi naczynie ze słoną wodą, mającą przypominać łzy wylewane z powodu zburzenia świątyni. Jarzyny macza się w tej wodzie. W czasie sederu powinno się wypić cztery kielichy wina. Na środku stołu stawia się piąty kielich "dla proroka Eliasza", który zapowie zbawienie - tego kielicha się nie wypija.

Podczas całego święta wolno spożywać tylko macę, wszystko zakwaszone należy usunąć z domu, także mąkę i ziarno. Na święto są przygotowywane specjalne przedmioty, naczynia, jedzenie, wszystko wolne od kontaktu z chamec, czyli chleba pieczonego na zakwasie. Stąd jest to również czas przedświątecznych porządków

→ **SZAWUOT (Zielone Świątki, Święto Tygodni, Pięćdziesiątnica)**

W siedem dni po święcie Paschy, wczesnym latem, w pięćdziesiąt dni po święcie Pesach, obchodzi się starodawne święto pierwszych plonów, po polsku nazywane Zielonymi Świątkami, mające upamiętniać ustanowienie na górze Synaj Prawa, czyli Zakonu. Trwa ono



tylko jeden dzień i jego wyrazem jest niedawny zwyczaj dekorowania synagog roślinami, gałązkami i kwiatami, gdyż według wierzeń tego dnia pustynna Góra Synaj okryła się zielenią. W synagodze odczytuje się Dekalog oraz Księgę Rut, gdyż opisane w niej wydarzenia dzieją się w czasie żniw. Noc poprzedzającą święto powinno się spędzać studiując Torę i Talmud. Tradycja ta wywodzi się z opowieści o Żydach, którzy zasnęli w oczekiwaniu na powrót Mojżesza. Mówi się również, że podczas tej nocy jest krótka chwila, kiedy prośby modlących trafiają prosto do Boga. Za dnia nadchodzi czas radości. W synagodze odczytuje się dziesięć przykazań (wysłuchuje się ich stojąc), Księgę Rut (prababki króla Dawida) oraz modlitwę za zmarłych - izrkor (hebr. "wspomnij, zapamiętaj"). W czasie świątecznych posiłków spożywa się głównie potrawy z mleka. W niektórych gminach przygotowuje trójkątne ciasteczka z serem, co nawiązuje do tego, że Biblia dzieli się na trzy części i została nadana trzem grupom społeczeństwa, za pośrednictwem Mojżesza będącego trzecim dzieckiem swoich rodziców.

→ **PURIM (święto losów)**

To święto obchodzi się na miesiąc przed Paschą, w czternastym dniu miesiąca Adar. Upamiętnia ono opisane w biblijnej Księdze Estery ocalenie Żydów perskich przed zamierzoną eksterminacją ze strony Hamana podczas rządów króla Aswerusa. Rytuał nakazuje czytanie rano i wieczorem Księgi Estery, przechowywanej w formie zwoju. Przyjął się zwyczaj, aby za każdym razem, gdy wymawiane jest imię Hamana, zagłuszać je tupaniem, okrzykami, uderzeniami w kołatki. Przyjął się również zwyczaj posyłania w wigilię tego święta anonimowych prezentów przyjaciołom i ubogim. Dzieci otrzymują wówczas podarunki. Nie wolno wtedy odmówić biedakowi jałmużny. Panuje wesoły nastrój, bo święto to ma charakter karnawału. W południe zaczynają się zabawy połączone z przebieraniem i maskaradą. Po południu zaczyna się posiłek przeciągający się do późnej nocy, podczas którego można, a nawet trzeba się upić (opinie jak bardzo należy być pijanym, są podzielone). Jedną z popularnych potraw są trójkątne lub kwadratowe ciastka nadziewane orzechami, zwane uszami lub kieszeniami Hamana.

→ **SĄDNY DZIEŃ (Dzień Pojednania, Jom Kippur)**

To święto o charakterze pokutnym, święto medytacji religijnych, podczas którego obowiązuje zakaz wykonywania wszelkich prac. Jest to dzień umartwienia, skruchy, żalu, wyznania grzechów. Przed początkiem tego dnia należy pogodzić się ze swymi bliźnimi i uzyskać od nich przebaczenie wszystkich popełnionych wobec nich uchybień, przestępstw, niegodziwości. W czasie całego dnia - przez 25 godzin - obowiązuje ścisły post, polegający na powstrzymaniu się od pokarmów i napojów. Cały ten czas spędza się w synagodze na modlitwach, które odmawia się w imieniu całej społeczności Izraela.

→ **Chanuka (święto świateł)**

Rozpoczyna się 28 dnia miesiąca kislew i trwa 8 dni. Upamiętnia cud, jaki zdarzył się w Świątyni jerozolimskiej po zwycięstwie nad wojskami syryjskimi w 164 p.n.e. Władca Palestyny Antioch IV Epifanes wprowadził kult bogów greckich, a ich posągi umieścił w świątyni. Wywołało to zbrojny bunt wyznawców judaizmu. Gdy Jerozolima została zdobyta przez wojska Judy Machabeusza, posągi wyrzucono i oczyszczono ołtarz. Dla wznowienia kultu świątynnego niezbędna była specjalnie oczyszczona oliwa, aby zapalić wiecznie palącą się menorę. Znalaziono jedynie mały dzbanuszek tej oliwy. Mimo to zapalono świecznik, który w cudowny sposób palił się bez przerwy przez osiem dni, do czasu



sporządzenia nowej porcji oliwy. Głównym obrzędem Chanuka jest zapalanie po zachodzie słońca świeczek w ośmioramiennym świeczniku nazywanym chanukija. Towarzyszy temu odmawianie odpowiedniego błogosławieństwa. Świecznik stawia się na oknie, by "rozświecić wieść o cudzie", co dzień zapala się o jedną świeczkę więcej. Świeczki powinny palić się co najmniej pół godziny. W czasie święta jada się potrawy smażone na oliwie lub oleju, a dzieci dostają prezenty, zwykle kilka małych piątek i bawią się bączkiem. Na czworobocznym bączku znajdują się litery hebrajskie, z których każda oznacza większą lub mniejszą wygraną lub przegraną. Dorośli wyjątkowo mogą grać w karty, co zwykle jest zabronione i potępiane przez rabinów jako hazard.

→ **Dybuk** [hebr. Dibuk = połączenie, upiór], w żydowskich wierzeniach ludowych - zły duch opętujący żywego człowieka, powodujący zmianę osobowości, zachowania histeryczne, choroby umysłowe, rozdwojenie jaźni; także człowiek opętany przez duszę zmarłego grzesznika. Genezy wiary w d. Należy szukać w czasach Drugiej Świątyni, gdy słowem tym określano demona choroby nękającej człowieka. Później wiara ta stopniowo słabła i ulegała modyfikacjom pod wpływem folkloru chrześcijan. Idea d. stała się popularna w szesnastowiecznej kabale, głoszącej koncepcję wędrówki dusz (gilgul). Powszechna wśród Żydów pol. W XVII w., rozwinęła się wraz z mistyką chasydyzmu. Dusza wielkiego grzesznika stawiała się demonem, który nie mogąc opuścić świata materialnego, wcielał się w człowieka, zwł. Takiego, który grzeszył skrycie. D. mogli wypędzić z ciała opętanego - baal szemowie lub cadycy, odprawiając egzorcyzmy za pomocą zaklęć, modlitw i amuletów.

→ **Maca** [hebr.], rodzaj praśnego podpłomyka, pieczonego na blasze. Ciasto na m. przygotowuje się z mąki i wody, bez dodatku soli, następnie cienko wałkuje i dziurkuje. M. należy piec nie później niż 18 minut po zmieszaniu mąki z wodą, aby być pewnym, że nie zaczął się proces zakwaszania. Przyrządzanie m. odbywało się pod nadzorem mężczyzny znającego dobrze prawo rel. M. spożywano podczas święta Pasach, kiedy nie wolno jeść zakwaszonego chleba; zwyczaj ten upamiętnia pośpiech, z jakim Hebrajczycy wraz z Mojżeszem opuszczali Egipt, nie mogąc czekać, aż wyrośnie ciasto na chleb. Bogata symbolika m. kojarzona jest z czasami niewoli egip., ucisku i biedy, ale także z nadzieją na wyzwolenie, pokorą i czystością pobożnego człowieka. M. chętnie jedzono także w dni powszednie, z mielonej lub rozdrobnionej przyrządzano wiele potraw (kluski, smażone w oleju ciastka, jajecznicę na m. itp.). W średniowiecznej Europie i od XVI w. także w Polsce rozpowszechnił się przesąd, jakoby Żydzi dodawali krwi chrześcijan do m., co stało się jednym z powodów prześladowań wyznawców judaizmu.

→ **Macewa** [hebr., pomnik, nagrobek, postument], tradycyjny płaski, kamienny nagrobek ustawiony pionowo w szczycie grobu, opatrzone napisami, czasem ozdobnymi reliefami. Jednolity kształt m. ustalił się w średniowiecznej Europie, symbolizując równość ludzi wobec Boga. Hebr. Inskrypcje informowały o tożsamości zmarłego (imię jego i matki), zasługach, dacie śmierci (według kalendarza hebr.), zawierały także rel. formuły, takie jak "błogosławionej pamięci"; "oby został(a) włączony w węzeł wiecznego życia" [...]

Wraz z emancypacją i asymilacją Żydów na cmentarzach pojawiły się nagrobki przypominające formą grobowce chrześc., czasem wykonywane przez znanych artystów. Nie przestrzegano już ściśle zakazu przedstawień postaci ludzkich, toteż na dużych cmentarzach,



jak warszawski czy łódzki, spotkać można nagrobne rzeźby przedstawiające anioły oraz motywy zapożyczone z kultury chrześc. W czasie II wojny światowej cmentarze żyd. były systematycznie niszczone przez Niemców, m. używano m.in. do wykładania dróg. Akty wandalizmu zdarzały się także po wojnie.

→ **Menora** [hebr. lampa, świecznik], siedmioramienny świecznik używany w liturgii judaizmu od czasów starożytnych. W Świątyni Jerozolimskiej była to lampa oliwna, która płonęła dzień i noc na znak nieprzerwanej łączności z Bogiem. Jej wygląd został opisany szczegółowo w Torze. Symbolizowała - Drzewo Życia, a także planety i niebiosy, czyli wszechświat. W liturgii synagogałnej jest symbolem Tory, czyli Wiecznego Światła [hebr. ner tamid] i mądrości. Stała się jednym z najważniejszych symboli żyd., często odtwarzanym jako motyw zdobniczy w synagogach, na nagrobkach itp. Współcześnie jest godłem państwa Izrael

→ **Mezuza** [hebr., odrzwia], wąski zwój pergaminu z wypisanym ręcznie fragmentem wyznania wiary (modlitwa Szma Israel - hebr. Słuchaj Izraelu; oraz dwa fragmenty z Księgi Powtórzonego Prawa: 6,5-9 i 11,13-21), umieszczony w ozdobnym, podłużnym pudełeczku z metalu lub drewna, z małym otworem, przez który widać słowo "Szadaj" [hebr., Wszechmocny]. M. przytwierdza się do framugi drzwi, po prawej stronie, wypełniając w ten sposób biblijny nakaz umieszczania imienia Boga na odrzwiach domu. U bardzo pobożnych Żydów m. znajduje się na drzwiach także wewnątrz mieszkania. Każdy przekraczający próg dotyka m. dwoma palcami, a następnie podnosi je do ust. Według ludowych wierzeń, m. zabezpiecza dom przez złymi duchami i nieszczęściami.

→ **Tales** [hebr. talit = płaszcz], szal modlitewny. Wykonany z białej tkaniny bawełnianej, wełnianej lub jedwabnej, ozdobiony u dołu poprzecznymi tkanymi pasami koloru czarnego, z przymocowanymi w czterech rogach cyces [jid.], inaczej cicit [hebr. frędzle], skręconymi białymi (kiedyś jedna nitka była granatowa) sznurkami lub frędzlami, które mają przypominać o przestrzeganiu przepisów rel. "Będziecie mieli te frędzle po to, abyście gdy na nie spojrzycie, przypomnieli sobie wszystkie przykazania Pańskie..." (Księga Liczb 15,39). W części, którą nakładano na głowę, niektóre t. miały naszytą atarę [hebr. zwieńczenie, korona], szeroki pas zdobiony srebrnym, wypukłym haftem. t. Zakładają mężczyźni na znak bojaźni bożej podczas modlitwy w synagodze. W niektórych grupach chasydzkich używają go jedynie żonaci, którzy pierwszy t. otrzymują w prezencie ślubnym od teściów lub narzeczonej.

→ **Tefilin** [aram. ozdoby], filakteria [gr. Phylakter = strażnik], dwa czarne skórzane pudełeczka z długimi rzemieniami, używane w dni powszednie przez dorosłych mężczyzn podczas porannej modlitwy. Wewnątrz umieszczone są zwitki pergaminu z wypisanymi na nich czterema fragmentami Tory (Księga Wyjścia 13,1-10 i 13,11-16; Księga Powtórzonego Prawa 6,4-9 i 11,13,21) oraz m.in. jedną z podstawowych modlitw Szma [hebr. Słuchaj]. Pudełeczka przytracza się za pomocą rzemieni do czoła i lewego przedramienia na znak oddania myślą i sercem Bogu, co zostało nakazane w Torze: "Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczami" (Księga Powtórzonego Prawa 6,8). T. Otrzymuje chłopiec po obrzędzie bar micwa.



Na podstawie Słownika "Historia i kultura Żydów polskich" A. Calej, H. Węgrzynek i G. Zalewskiej, WSIP 2000



O ile nie jest stwierdzone inaczej, prawa do materiału posiada Centrum Edukacji Obywatelskiej. Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Licencja nie obejmuje zdjęć i materiałów graficznych.